

Rekordowy popis Wałgi

Data publikacji: 13.04.2016 13:30

Na początku miesiąca (1.04 - 3.04) w Zalesiu odbyły się Mistrzostwa Polski w wyciskaniu sztangi leżąc. Dwóch zawodników z Cieszyna - Grzegorz Wałga i Tomasz Wawrzyczek - zdominowało swoje kategorie.

Grzegorz Wałga, startujący w kategorii 125 kg, w pierwszym podejściu zaliczył 355 kg, czym poprawił swój dawny rekord Polski o 2,5 kg. W drugim podejściu podniósł poprzeczkę o kolejne 10 kg, ustanawiając rekord Polski wszechwag na poziomie 365 kg. Niestety, przyplącił to zdrowiem, podczas wyciskania nabawił się kontuzji – naderwania dużej części mięśnia piersiowego. Uniemożliwiło to zawodnikowi dalsze podnoszenie poprzeczki. - **Moim założeniem była próba pobicia rekordu świata ustanowionego przez Rosjanina, który wynosi 375 kg. W ostatniej próbie miałem w planie podejść pod 380 kilogramów, co całkiem przyzwoicie wychodziło mi na treningach. Jednak, kiedy poczułem, że "strzelił" mięsień, musiałem się wycofać z tych planów.** - mówi Grzegorz.

Tomasz Wawrzyczek zajął pierwsze miejsce w kategorii wiekowej 18 – 19 lat oraz kategorii wagowej do 100 kg i wiekowej 18 – 19 lat i drugie miejsce w kategorii wiekowej Junior do 23 lat w Grand Prix Polski z wynikiem 215 kg. - **Jestem zadowolony z mojego występu. 215 kilogramów to mój nowy rekord personalny, chociaż czułem, że mogłem dołożyć jeszcze piątkę. Niestety, zabrakło podejść, nie do końca wiedziałem, na ile dokładnie mnie stać, bo przed zawodami zrobiłem tylko 2 treningi w pełnym sprzęcie, więc trzeba było zacząć od pewniaka, czyli 200 kilogramów. W czwartym podejściu niewiele zabrakło a ustanowiłbym nowy rekord w mojej kategorii wiekowej i wagowej, czyli 227,5 kg** – wyznaje Tomek.

Obaj panowie szykują się teraz na finał Ligi Wyciskania Leżąc, który odbędzie się za miesiąc, 8 maja w Łodzi. Ich cele jednak są wyjątkowo rozbieżne. Tomasz śmiało mówi, że zabiera się za ciężkie treningi i celuje w podium. Grzegorz skupia się tylko na samym wzięciu udziału - **Jedyny cel jaki mam to wystartować. Nie liczę na wysokie miejsce. Nie wiem ile potrwa leczenie mięśnia, spory obszar jest uszkodzony** – mówi z żalem Grzegorz. Jednak optymistycznie dodaje - **nic nie szkodzi. Za dwa lata pokonam 400 kilogramów.**

Kamil Babiński